GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 217. W Sobotę dnia 17. Września. 1842.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Hambur. Boersenhalle zawiera co następuje: »O uroczystościach petersburskich otrzymaliśmy doniesienie, które tu dosłownie niemal umieszczamy; wypuszczone zaś tu i owdzie miejsca obejmują pojedyńcze, do rzeczy nienależące nauki dla gazeciarzy niemieckich, pod względem tego, co im pisać, a co opuszczać potrzeba. Co do nas, przyjęliśmy nauki te z wdzięcznością, lecz czytelników naszych małoby one zajmowały; uwagi nasze nad niemi zapewneby do ich wiadomości nie doszły. Doniesienie to jest następujące: „Odkąd od dni kilku na ziemi niemieckiéj stanąłem, zarzucają mnie pytaniami o »wiarogodnych« doniesieniach, umieszczonych o uroczystościach petersburskich w Morning Heraldzie i Brytanii. Czytając artykuł w Brytanii, trudno za prawdę wiedzieć, czyli się raczéj litować należy nad głupstwem i widoczną złośliwością autora, albo też śmiać się z lekkomyślności tegoż, że w wiarogodność źródła swego mógł w tym razie uwierzyć. Cały ten artykuł czystą jest mystyfikacyą, ale mystyfikacyą niedozwoloną i godności człowieka nie odpowiadającą. Najtrudniéj zaś pojąć, jak spokojny, myślący gazeciarz albo czytelnik może brać tak grube mystyfikacye za prawdę i tak niedorzeczne baśnie za historyą. Autorowi artykułu tego zbywa na wszystkiém, coby go do opisu owych uroczystości upoważnić mogło. Przy choćby najmniejszém obeznaniu się z miejscowością i stósunkami rossyjskiemi byłby przynajmniéj zdołał nadać artykułowi swemu niejakie prawdopodobieństwo, zamiast co teraz najnędzniejsze sprzeczności i na dziwaczniejsze data w jedno spoił ciało. Zbyteczną byłoby pracą zbijać pojedyńcze nieprawdy owego artykułu, niech każdy na zapewnieniu na słowo niemieckie i honór niemiecki zaprzestać raczy, że w całéj téj korrespondencyi ani odrobiny prawdy nie ma. Uroczystości petersburskie odbyły się oddawna już przepisanym trybem; były one wspaniałe i świetne, i tylko właśnie w tym czasie nadeszłe zasmucające wiadomości o nieszczęściu, jakie Korpus Generała Grabbego w krajach Kaukaskich spotkało, przyćmiły blask tychże i rodzinę cesarską żalem napełniły. Tak na uroczystości d. 25. Cerwca (Sprawozdawca nazywa to 25. Lipca s. s!), jako też na głównéj uroczystości dnia 1. Lipca s. s. nie tylko się najmniejsze zawichrzenie nie wydarzyło, ale owszem wszędzie jak najzupełniejsza zgoda między szlachtą, ludem i dworem widzieć się dała. O ukazie względem usamo-

wolnienia milionów chłopów nie była i nie mogła być mowa, a ztąd téż ukaz ten nie mógł nastręczyć powodu do spisku. Sprawozdawca miesza się bardzo, ukaz ów albowiem, który wszystkim posiedzicielom dóbr kilku północnych gubernii dozwala, ale nie nakazuje, chłopów swoich uwalniać, już w Lutym wydano, i szlachta przyjęła go z wielkim zapałem, ponieważ w ciągu trzech lat ostatnich, tak nieszczęśliwych z powodu nieurodzaju, przekonała się dostatecznie, iż posiadanie wielu chłopów wielkiéj korzyści nie przynosi. Znaczna także liczba szlachty już na uroczystość zrobiła podania swoje do rządu względem usamowolnienia chłopów. Co się zaś opisu spisku i uroczystości tyczy, dosyć będzie tyle powiedzieć. Król pruski nie wylądował w Petersburgu, tylko w zatoce pod Peterhofem, letnią rezydencyą Cesarza, i równie przez szlachtę i lud jak i przez rodzinę cesarską jak najserdeczniéj powitany został. Kto choćby jedno tylko lato w Petersburgu przepędził, będzie wiedział, że z początkiem Czerwca wszystkie gwardye, jako też Korpusy Kadetów Petersburg opuszczają, i zwyczajnie do obozu polnego, między Krasno-Siołem a Peterhofem się przenoszą; w miejsce ich wkracza kilka pułków wojska liniowego do Petersburga i zostają tamże aż do dnia 1. Sierpnia, gdzie gwardye z swoich obrotów wojskowych powracają. W Peterhofie zatém odbywają się niemal codziennie, podobnież i w czasie bytności Króla, owe wielkie parady, którym Cesarz otoczony massą swego ludu przewodniczy. Żadna policya i żadne straże nie zasłaniają Cesarza od otaczającéj go massy ciekawego ludu, i on sam tylko często toruje sobie z uprzejmością wśród skupionego ludu drogę. I tak się rzecz miała codziennie przed, w czasie i po uroczystościach, a szczególniéj dnia 1. i 2. Lipca, gdzie Cesarz wspólnie z Królem wojskiem dowodził. Sprawozdawca mówi o wielkim placu w Petersburgu. Każdemu zaś wiadomo, że Petersburg ma wiele olbrzymich prawie placów publicznych, lecz, że owe uroczystości nie odbyły się w Petersburgu, lecz dnia 25go Czerwca na wyspie Ielagin, a d. 1. i 2. Lipca w Peterhofie. Nie odbyły się one zaś w Petersburgu dla tego, że latem nie tylko szlachta, ale tudzież znaczna część mieszkańców stolicę opuszcza i na wieś się przenosi i w ogóle massy domów nie byłyby zdatne do uroczystości latowych. Król pruski miał żywy udział w tych uroczystościach, i częścią sam, częścią razem z Cesarzem prawie przez cały dzień przechodził się wpośród ludu. Już w czasie parad widzić go było można przez kilka godlin, potém przechodził się kilkakrotnie w parku, przedzierał się wieczorem w towarzystwie całéj rodziny cesarskiéj, Ciała dyplomatycznego, zagranicznych Xiążąt i t. d. w czasie tak nazwanych maszkarad przez tysiące ludzi wszelkich klass, napełniających sale zamku cesarskiego. Także na maskaradzie, na którą dozwolony był przystęp każdemu porządnie ubranemu mężczyznie i kobiecie, ani się policya, ani wojsko nie znajdowało, tylko na sali stało 20 ludzi złotéj gwardyi, nie dla bezpieczeństwa, ale dla ozdoby, podczas, gdy przy wnijściach tylko służba dworska była. Późniéj jeździł jeszcze Cesarz i Król wraz z całą rodziną cesarską aż do północy otwartemi pojazdami po czarodziejsko oświeconym parku, a gdyby nawet tylko dwóch spiskowych się znajdowało, byliby mogli z łatwością bezbronnych monarchów życia pozbawić, ale w miejsce tego wesołe tylko okrzyki i ogólne oznaki miłosci i uwielbiania otaczały Monarchów. Król pruski postanowił odjechać nie zaraz po uroczystościach, ale owszem zaraz po przybyciu jego ustanowiono, że dnia 3. Lipca s. s. z rana Peterhof opuści, co się także z wszelką okazałością i uprzejmością rodziny cesarskiéj stało. Dla czego zaś z samego Petersburga szczegółowe opisy uroczystości nie nadeszły, ztąd pochodzi, że takowe mało się tylko różniły od uroczystości d. 1. Lipca opisanych we wszystkich niemal podróżach. I ta corocznie ponawiająca się uroczystość, w oczach mieszkańców petersburskich mimo całego blasku swego tak jest zwyczajną i powszednią rzeczą, iż bynajmniéj o opisywaniu jéj nie myślą. Lecz milczano o nich także i z tego powodu, gdy pojąć nie można było, jak opis uroczystości takowéj, li tylko na oko obliczonéj, może Niemca zajmować. Jeżeli gazety nic ważniejszego powiedzieć nie mogą, prócz parad, ogni sztucznych i illuminacyi, wtedy niech raczéj milczą. Opowiadania takowe niech miejsce swoje w jakim dzienniku mód znajdą, dla gazety politycznéj są całkiem niestósowne. Politycznie ważną rzecz, dojrzałą w czasie obecności Króla pruskiego, obejmuje ukaz z dnia 6. Lipca, który jawnym jest dowodem sąsiedzkiéj przyjaźni.«

Z Petersburga, dnia 22. Sierpnia.

Przez Ukaz Cesarski, do Rządzącego Senatu, wydany, rozkazano: dla rozporządzeń około budowy drogi żelaznéj Petersbursko-Moskiewskiéj, i w ogólności dla zarządu i wykonania wszystkiego, co się dróg żelaznych dotycze, utworzyć, w Głównym Zarządzie kommunikacyj dróg i budowli publicznych,

osobny Departament, który ma się nazywać „Departamentem dróg żelaznych.“

Przez rozkaz dzienny Cesarski, Generał piechoty Hrabia Kleinmichel, mianowany został głównodowodzącym wydziałem dróg kommunikacyj i gmachów publicznych, z pozostaniem Generał-Adjutantem, Pułkownik korpusu inżenierów osad wojskowych Krohl, mianowany Vice Dyrektorem Departamentu dróg żelaznych w tymże zarządzie.

Generał piechoty hrabia Kleinmichel miał szczęście odebrać w dniu 11. i 12. dwa nader łaskawe reskrypta Cesarskie.

Przedstawione przez P. Ministra Skarbu, Radzie Instytucyj kredytowych Państwa zdanie z czynności tychże instytucyj za rok 1841, na posiedzeniu Rady z tego powodu odbytém w dniu 30. Lipca r. b., wykazuje następne rezultata:

Co do Kommissyi umorzenia długów Państwa. — Wszystkich długów, zagranicznych i krajowych, tak terminowych, jako i nieterminowych, do r. 1842. było rubli 281,228,760 kopiejek $90\frac{1}{14}$; nieterminowych, wypłaciła Kommissya do 1842 roku: 6procentowych, 20,617,276 rubli $71\frac{3}{7}$ kopiejki; 5procentowych 19,812,280 rubli.

Co do Banku Assygnacyjnego. — Massa puszczona w obieg assygnacyi w roku 1841, podobnie jak w latach poprzedzających, pozostając bez żadnéj zmiany, wynosiła do dnia 1. Stycznia 1842 roku, 595,776,310 rub. assygn.

Co do Banku Pożyczkowego. — Kapitały Banku tego składają do 1842 roku, 8,591,978 rubli $29\frac{5}{18}$ kopiejek; bilans zaś Banku, co do wszystkich obrotów summ, składa w 1841 roku 188,696,367 rubli $40\frac{1}{24}$ kopiejek.

Co do Banku Handlowego. — Kapitał Banku tego składa się z 8,571,428 rubli 57 kopiejek; wszystkie zaś obroty sum w kassie Banku i jego Kantorach, wynosiły 842,248,589 rubli 30 kopiejek; czystego zysku miał Bank i jego Kantory 685,703 rubli 11 kopiejek; kapitał zapasowy, na pokrycie strat bankowych, wynosiły po dzień 1. Stycznia 1842 roku 1,630,750 rubli 2 kopiejki.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 8. Września.

Poczynione przez legitymistów kroki, w celu zbliżenia się do teraźniejszéj dynastyi, zwróciły na siebie uwagę publiczności, i już wymieniają znaczną liczbę rodzin szlacheckich z przedmieścia St. Germain, które na przyszłą zimę chcą się w Tuileryach pokazać. Dziennik sporów nie wiedział o tém dotąd pozornie i przestrzegał w téj mierze znaczenia pełnego milczenia, jak to zwykle czyni, gdy w świecie politycznym wydarza się jakie delikatne pytanie. Że zaś w swoim dzisiejszym numerze milczenie przerywa i o teraźniejszém stanowisku legitymistów przemawia, wnoszą więc z tego, że zbliżenie się takowe już znaczne poczyniło postępy. Nie mówi jednak o tém zbliżaniu się między Legitymistami i jego własném stronnictwem, lecz roztrząsa postępowanie Rojalistów i ich naczelników, mianowicie Pana Berryer, od r. 1830. Nie ochrania tego legitymistycznego deputowanego bynajmniéj i powiada, że w życiu jego dwie są epoki, że od razu po rewolucyi Lipcowéj stronnictwu swemu był pożyteczny, ale późniéj mu szkodził. To drugie twierdzenie obiecuje Dziennik sporów w drugim artykule wyjaśnić, ale już teraz daje do poznania, że P. Berryer zamiast coby stronników swoich w odosobnieniu od innych frakcyi Izby miał utrzymać, za namową lewéj strony chodzić przywykł. To powstawanie na Pana Berryer byłoby trudne do wytłumaczenia, gdyby nie wiedziano, że większa część Legitymistów z tego naczelnika swego niekontenta i że ci z pomiędzy nich, którzy z dynastyją Lipcową pojednać się pragną, z każdéj korzystać będą sposobności, aby na jego parlementarne postępowanie gorzko sie żalić.

Doniesienia z Algieru ciągle o wielkich wspominają stratach, czyli raczéj ubytkach w armii; mianowicie koni wielkie mnóstwo wyginąć miało.

Z dnia 9. Września.

W Algierze Abdel Kader wtargnął znowu w granice kilku nam uległych pokoleń. Generał Lamoricière otrzymał rozkaz maszerowania przeciw Emirowi i zwrócenia się ku Frenda, któreto miasto w zeszłym roku dopiero ruchoma kolumna Generała tego zajęła. W chwili obecnéj, kiedy dżdżysta pora roku w Afryce nastaje, operacyje te tém mniéj pożądany wydadzą skutek, ile że Emir znowu w granice Marokańskie cofnąć się może a linie operacyjne zimową porą trudno dzierzyć, oraz zbywa Generałowi Lamoricière na potrzebnych siłach, aby wszystkie punkta obsadzić.

Względem kwestyi cukrowéj i stosunków produkcyi wina wyraźnie zapowiedziane są projekta do prawa. Nie dawno właśnie wyszło postanowienie królewskie, dotyczące sposobu pobierania opłat od fabrykacyi cukru, urządzone niém zostały nadzwyczaj ścisłe środki dozoru przy zakładaniu cukrowni, aby tym sposobem zapobiedz defraudacyom uskutecznianaym na wielką stopę z wielką szkodą dochodów celnych. Okazuje się z resztą z ostatniego sporządzonego spisu cukrowni, że

w r. 184⁰⁄₄₁ było tylko 389 cukrowni, a w roku 1841/42. 500, i że produkcya cukru w tymże stosunku się powiększyła; w roku bowiem 1840/41 wyrobiono go 26,578,997 kilogramów*) 1841/42 zaś 30,695,047 kil., co dowodzi znacznie powiększającą się konsumcyą cukru i powiększającą się opłatę od niego. Od 1. Stycznia 1841. do końca Lipca tegoż roku, podatek od cukru wynosił 4,053,275 fr., w tymże przeciągu czasu r. 1842., 5,528,920 fr. Ztąd widoczną jest rzeczą, że trudności pierwotnego planu ministerstwa w zakupieniu wszystkich fabryk cukru, przy takim stanie rzeczy powiększyły się w dwójnasób, i że o przywiedzeniu do skutku tego planu zaledwie już nawet myślić można. To dowodzi jeszcze, że fabrykanci cukru pomimo utrudnień i niepewności domysłów znajduią ciągle znaczne korzyści.

Minister budowli publicznych uda się w połowie bieżącego miesiąca do Valence, gdzie się odbędzie pewny rodzaj inżenierskiego kongresu. Idzie o urządzenie raz na zawsze żeglugi na Rodanie. W tym zamiarze zachodzą trzy główne punkta: najprzód zniesienie mostów na Rodanie i postawienie innych wysokich, aby parostatki mogły pod niemi przepływać; powtóre zrównanie koryta rzéki, w którém miejscami znajdują się skały; potrzecie zapobieżenie wylewom téj rzeki przez grobłowanie miejsc niskich. Uregulowanie żeglugi na Rodanie w najwyższym stopniu obchodzi nietylko Francyą ale i Niemcy, Szwajcaryą i Piemont, a szczególniéj niemiecką żeglugę na Renie. Tą wodną drogą połączone zostanie morze Srodziemne z morzem Północném. Nawet zagraniczni inżenierowie mianowicie włoscy są wezwani na ten kongres.

Anglia.

Z Londynu, dnia 7. Września.

Roboty około budowy wysokiéj 300 stóp wieży Wiktoryi, mającéj się wznosić nad średnim przysionkiem między Izbą Wyższą i Niższą, tak prędko postępują, że położenie kamienia węgielnego pod budowę nowych gmachów Parlamentu, który to obrząd Królowa albo małżonek jéj spełni, za 6 albo 8 tygodni będzie mogło nastąpić.

Z dnia 9. Września.

Gazety tutejsze przepełnione są doniesieniami o podróży Królowéj po Szkocyi. N. Pani d. 6. m. b. udała się z Edinburga do Perth. — Na rusztowaniu, które się przy uroczystém wjeździe do Edinburga zarwało, stało około 300 osób; z tych około 70 rany poniosło a dwie zabiły się.

*) Kilogram zawiera blisko 2 funty pol.

Niemcy.

Z Lipska, dnia 22. Sierpnia.

Jutro stracony tu będzie młody złoczyńca, lat 20 mający, który kochankę swoją okropnym zamordował sposobem. Smutnie jest przekonywać się, że ciężkie zbrodnie w Saxonii coraz bardziéj się zagęszczają; mianowicie w Lipsku i okolicach jego popełniono ostatniemi czasy wiele morderstw i podpaleń.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 24. Sierpnia.

Wiadomość o śmierci Hrabi Radetzkiego, dowodzącego Feldmarszałka we Włoszech, okazała się bezzasadną; spadł on tylko z konia i małą odniósł ranę.

Xżę Wasa, przesłużywszy w armii naszéj lat 14 bezpłatnie, otrzymał teraz pensyą Feldmarszałka-Porucznika w summie 6000 złr.

Z Węgier, na początku Września.

Biskup w Grosswardein, główny przeciwnik mieszanych małżeństw, złożył swoje urzędowanie a za to mu Papież nadał przydomek Arcybiskupa. Stąd wyprowadzają wniosek, że sprawa mieszanych małżeństw na przyszłym Sejmie pomyślny dla Ewanielików obrót weźmie. Biskupstwo Grosswardeinskie przynosi 200,000 zł. m. k. rocznego dochodu, więc ofiara, którą szlachetny pasterz sumieniu swemu przynosi nie jest mała. — Od niedawnego czasu Kommissyja cenzuralna Węgierska obostrzone otrzymała instrukcyje od rządu z Wiednia; widać już, że gazety węgierskie znacznie z tonu spuściły. Oprócz tego ustanowiono w Peszcie oddzielny urząd rewizyjny, mający siedlisko swoje w komorze celnéj i czuwający ściśle nad wszystkiemi z zagranicy przywożonemi xiążkami.

Szwajcarya.

Z Berny, dnia 3. Września.

Rada rządząca w Luzernie oświadczyła się wczoraj przeciw zaprowadzeniu Jezuitów. Jak słychać, jeden tylko członek, i to jeszcze warunkowo za Jezuitami przemówił. Gdy to kollegium rządowe w następnym roku zostanie Radą rządzącą Miasta Sejmu, można już z tego przegłosowania wnosić, że przewodnictwo dyrektoralne (mimo swéj katolickiéj dążności) bynajmniéj jezuickiém nie będzie. Najważniejszym przeciwnikiem zaprowadzenia Jezuitów jest ściśle prawowierny kanonik Widmar, który w Radzie wychowanie szalę na stronę Jezuitom przeciwną przeważył. Rada rządząca obrała go dziś, i to jednomyślnie, Proboszczem starożytnego kościoła Bero-Münster. W przyszłym tygodniu Rada rządząca w sprawie Jezuitów ostatecznie zawyrokuje.

Z dnia 6. Września.

(Gaz. Powsz.) — Podczas kiedy w całéj prawie Szwajcaryi zupełna panuje spokojność, w Wallis objawia się wzburzenie mogące rychléj czy późniéj do gwałtownego wybuchu doprowadzić. Zarządzone przez rząd przytłumienie liberalnéj gazety *Echo der Alpen* nie udobruchało duchowieństwa. D. 28. Sierpnia piorunowano z wszystkich ambon na rzeczoną gazetę, która nieostrożnie wymierzonémi pociskami i wyszydzaniem zdań religijnych, między ludem upowszechnionych, sprawie własnéj wiele zaszkodziła. Naprzeciw więc téj zgasłéj gazecie wzywa Jezuicka Simplon Gazeta lud do zapamiętałego fanatyzmu. Duchowieństwo i zwaleni obecnie mężowie stanu podniecają te płomienie. Jak zapalczywie stronnictwa u nas się zwalczają, wynika z proklamacyi Rady Stanu z dnia 23. Sierpnia, wspominającéj nawet o groźnych między pospólstwem rozsianych pogłoskach, że pod pozorem niebezpieczeństwa religijnego lud podburzać i zaufanie w rządzie podkopywać usiłują.

Nowe zgwałcenie granicy przez Francuzów w kantonie Berm zwraca uwagę. Szwajcar jeden rodem z kantonu Solothurn, który służył w wojsku francuzkiém, zbiegł nie dawnemi czasy i schronił się do Bernu. Kilku przebranych żandarmów francuzkich puściło się za nim w pogoń, przeszli pod Noirmont Doubs, a więc granicę francuzką, pochwycili zbiega, kiedy strzelec Bernski oporu im stawiać nie mógł i zawlekli go gwałtem w granice Francyi. Rozumieją, że rząd przedewszystkiem przywrócenia *status quo* żądać będzie.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Dziennik Urzędowy Król. Regencyi w Poznaniu z dn. 15. Września r. b. zawiéra między innemi następujące ogłoszenie: N. Król raczył wsiom Hr. Władysława Radolińskiego: Cielcza i Radlin, położonym w powiecie Pleszewskim, tudzież wsiom, położonym w pow. Krotoszyńskim, które niegdy należały do majętności Krotoszyńskiéj, jako to: 1) Lipowiec, Karola Zygmunta Graetza, 2) Staniewo, Edwarda Diehl, 3) Psiepole, Edwarda Majunke, i 4) Czarnysad, Radzcy ziemstwa Wierzbińskiego, podpisanym przez Siebie dokumentem z d. 16. Czerwca r. b. nadać kwalifikacyą sejmową, — i wykaz sędziów pojednawczych, przez właściwe Sądy Ziemsko-miejskie zobowiązanych.

— — »Tygodnika literackiego« wyszedł Nr. 32. i zawiera: *Der Geist der Mathematischen Analysis und ihr Verhältniss znr Schule von Dt. Martin Ohm.* — Do mojéj pieśni. Poezya przez M. Karykatury historyczne przez J. J. Kraszewskiego; Albertus (dokończenie.) — Małgorzata z Żębocina, powieść historyczna przez Dominika M. (dalszy ciąg). — Rozbiór krytyczny historyi lit. polsk. Wiszniewskiego przez A. Mosbacha (ciąg dalszy.)

Z Akwizgranu, d. 9. Września. — Gazety Akwizgrańskie obszerne zawierają opisanie pobytu tamże N. Państwa. Wyjmujemy z niego następujący wyjątek: N. Pan dowiedziawszy się o przybyciu tu N. Króla Belgijczyków, udał się niebawem do niego do hotelu „pod wielkim monarchą“ i bawił u niego wraz z Arcyxięciem Austryackim przez długi czas. Późniéj udał się z Królem wspomnianym do Tumu, gdzie się bardzo ciekawa uroczystość odbyła. N. Pana przyjmowali przy wnijściu do kościoła katedralnego Arcybiskup, kapituła i duchowieństwo, a Proboszcz katedralny X. Clsssen miał przemowę do N. Pana, którą J. K. M. nader łaskawie przyjąć raczył. NN. Państwo, N. N. Królowie Wirtembergii i Belgijczyków, Arcyxiążę Austryjacki i inne dostojne osoby udali się następnie w głąb czcigodnego Tumu, aby przy okazaniu wielkich świętości być obecnym, które jak wiadomo, tylko co siedem lat a oprócz tego tylko ukoronowanym głowom pokazane bywają. Po otworzeniu w przytomności władz miejskich szafy, w któréj relikwije te przechowują, zaniesiono je do Choru, gdzie zdięto pieczęcie, któremi zewnętrzna pokrywa ich opatrzona. X. Arcybiskup wyjąwszy następnie św. relikwije, przedłożył je pod asystencją X. Proboszcza wysokim osobom, podczas kiedy towarzystwo muzyczne i studenci gimnazyjum psalmy gregoryjańskie śpiewali, które N. Pana do powtórzonych okrzyków podziwienia porywały. Późniéj N. Państwo udawszy się do sakrystyi oglądali tam bogate skarby, objaśnione im przez uczonego Professora Bock; tenże Królowi, który już dawniéj wielki dla przywrócenia czcigodnego tumu okazywał udział, miał honor dokładne dać wiadomości o historyi budowy téj świątyni. N. Pan oświadczył się podobno za ściśle naukowem przywróceniem stanu, w jakim czcigodny kościół katedralny dawniéj się znajdował, więc nadzieja nasza, że ten słynny pomnik z upłynionych wieków wskrzeszony zostanie, w krótce może się spełni. Po oglądaniu innych części tumu, a mianowicie starego krzesła koronacyjnego, N. Państwo do pałacu swego powrócili, gdzie się z Królem Belgijczyków pożegnali.

KARCZMA I OBERZA.
FRAGMENT.

(*Z Rozm. Lwowsk.*)

(Dalszy ciąg.)

Wybiegł gospodarz i wnet wprowadził do pokoju Pana pasażera, mężczyznę wysokiego wzrostu, którego czarna chustka, kamizelka, czarny krótki surducik i ciemne faworyty — formujące grecką obróżkę, podobnie jak koła poduszki pojazdowe, upudrowane były tym podróżnym proszkiem.

Pan wojażer zadysponował obiad i dobywszy z kieszonki zégareczek, nie większy od saskiego talara, odezwał się po niemiecku akcentem mocno saskim, niby do siebie, a jednak w półgłośno:

»Druga godzina, o czwartéj w Przemyślu, o szóstéj w Sądowéj, o trzy kwadranse na jedynastą we Lwowie będę.«

Zrobiłem uwagę, że tak dokładną mając wiadomość o stacyach naszych pocztowych, bez wątpienia często po kraju naszym podróżuje.

Na to, przeprosił mnie z najgrzeczniejszą uprzejmością, i zapewnił, że po raz pierwszy podróżuje po niecywilizowanym kraju — »ale — *das arme Ländchen ist nit so gar uebel*, i gdyby tylko te kilka górek zniwelować, *es wird eine erliche Bahn abjeben.*«

»Pan z daleka jedzie?« zapytałem.

»Wczoraj o trzy kwadranse na trzecią wyjechałem z Hamburga z Bahnhausu«, powiedział to z zimną powszedności flegmą, a mnie zimno się zrobiło i spojrzałem na mówiącego, jakby nim był sam Ponsowy Samiel.

»Nigdy, oh: nigdy nie odbywałem podróży tak powoli«, mówił podróżny — »ale *die Elbe Direction ist impertinent miserable — Qualitata* okrętów — *passable — aber die Elbe Direction ist zu karg — und leidet Mangel am Wasser.* Ja zrobiłem mocyę«, mówił daléj. »Dyrekcya ma się wystarać o monopolium Elby.«

»Zważywszy, że w tych czasach na fabrykę cukru, musztardy i wina szampańskiego konsumuje się tyle wody, zważywszy te tak ogromną konsumcyę Elby — na tę *kuenstlichen Wiesen-Arrogationen*, to jeżeli tak potrwa, *die Elbe fallirt.*«

»*Abe die Leutchen wollen jetzt kein Brod, nur Zucker und Wolle, und Geist nur Geist, abe die Blase zerplatzt mit einem Mahl — und damit satis.*«

Dowiedziałem się z dłuższéj z nim rozmowy, że był Belgijczykiem, przez dwa lata konduktorem lokomotywu, dzień po dzień bez przestanku robiąc po 62 mil — przejechał w przeciągu dwóch lat 38,240 mil, a przecież nie był daléj jak w Brukseli i w Malinie — i byłby tę liczbę mil przejechanych mnożył *in infinitum*, gdyby nie mały wypadek, który kilkunastu o kalectwo i siedmiu tylko ludzi o śmierć przyprawił. — Straciwszy posadę jeździł po Anglii, a teraz był w drodze do Ukrainy do jakiegoś magnata, gdzie ten konduktor parowy, przyjął funkcyę konduktora synów polskich.

Rozmawiając ze mną, zajadał smaczno rosół sztukę mięsa z ćwikłą, cielęcinę z buraczkami, i leniwe pierożki, popijając te polskie przysmaki węgierskiém winem; wypiwszy nareszcie filiżankę czarnéj cykoryi, zapalił *cygaro*, kazał dać pocztylionowi *seidel* wina — i poprosił bardzo uprzejmie gospodarza, ażeby był tak dobry, i pozwolił zapłacić *konto* sobie.

»Zaraz« odrzekł mój gospodarz z rozpiętą kamizelką — i wybiegł z pokoju, a po nie długiéj chwili, weszła polska dziéwka, nie mówiąc słowa, położyła na stole przed Panem wojażerem czarną tabliczkę.

Podróżny spojrzał — trochę się zdziwił, wreszcie do mnie się obracając, poprosił z właściwą sobie uprzejmością, ażebym chciał wytłumaczyć jemu, wiele właściwie ma zapłacić gospodarzowi tego hotelu.

Wziąłem do ręki czarną tabliczkę, zbliżyłem do okna — i wyczytałem na niéj summę pod linijką położoną, wynosiła 7 złot. reńskich 59 krajcarów z przypiskiem dwóch literek C. M.

»To się równa pięciom talarom saskim«, rzekłem.

»*Junmöglich, die armen Leutchen aben sich geirt—junmöglich*«, mówił śmiejąco Belgijczyk.

Pragnąc przyjść w pomoc cudzoziemcowi, powodowany do tego uczuciem miłości bliźniego i natchnieniem gościnności, kazałem przywołać gospodarza, alić ten ledwie się pojawił w pokoju, potwierdził słowem, że się nie pomylił w rachubie — i znowu zabiérał się do wyjścia.

Zatrzymałem go czyniąc refleksye.

»A proszę Pana«, zaczął tłumaczyć się gospodarz, »ten Pan pocztą przyjechał, kazał dać sobie wina i kawy — niech Pan z łaski mu powie, że to nie Belgija, u nas nie ma fabryk wina, a kawę trzeba szwercować.«

»*Junmöglich*«, powtórzył podrózny, »trzy dni temu w Birmingham w Strangsteethall na ranuym obiedzie o 7méj godzinie wieczorem, z Sir Eliotem i dwoma Hong Hong-kupcami z Kantonu, mieliśmy siedm połmisków *à pour le dessert Mocca-caffe* z porcyą opium, a moje *Ecot* nie wyniosło tylko 7 szylingów i 4 pensy — a dobry właściciel téj oberzy w kraju niecywilizowanym, żąda odemnie za 4 półmiski i kwaśnéj kawy filiżankę, Talarów pięći *Junmöglich!*«

Ale gospodarz nie słyszał tych przekonywa-

jących uwag, zniknął jak kamfora, miejsce jego zastąpiła dziewka, służąca czekająca na zapłatę, a tu pocztylion po czwarty raz zatrąbił — a drugi upominający się o *Schmiergeld*, *Spanngeld*, *Wartgeld* — razem naglił Pana pasażera do wsiadania, imieniem Pana pocztmistrza. — Belgijczyk rzucił na tabliczkę rulion cwancygierów i odjechał, a gospodarz z drwiąco-śmiejącą się twarzą patrzył za odjeżdżającym.

(Dokończenie nastąpi.)

OBWIESZCZENIE.

W celu sprzedania przez licytacyą publiczną starych już niepotrzebnych papierów, wyznacza się termin na dzień 23. m. b. po południu o 3ciéj przed Pm Duetschke, Referendaryuszem Sądu Nadziemiańskiego, w lokalu tegoż Sądu, o czém chęć kupna mający zawiadomiają się z tém nadmienieniem, iż prócz tego sprzedane będą okładki od książek do użytku dla introligatorów zdatne.

Poznań, dnia 8. Września 1842.

Królewski Sąd Nadziemiański.

OBWIESZCZENIE.

W księdze hypotecznéj dóbr ziemskich Goniembice w obwodzie Regencyi Poznańskiéj, dawniéj w obrębie Kościańskim, teraz w powiecie Wschowskim położonych, Kazimierzowi Turno, a późniéj sukcessorom tegoż należałych, zabezpieczone były w Rubr. III. Nr. 3. dla Korduli z Górzeńskich, owdowiałéj Turno, na mocy działów pomiędzy Adamem i Kazimierzem Turno synom swym na dniu 26. Maja 1801 r. zawartych, na dn. 15. Listopada r. 1802. potwierdzonych 67,752 Tal. 12 dgr. czyli 406,515 Złot. pol., stósownie do rozrządzenia z dnia 19. Września roku 1803. względem których na dniu 9. Listopada roku 1803. wykaz hypoteczny wydanym został.

Po nastąpioném wymazaniu 51,085 Tal. 25 sgr., z téjże summy zostały na resztujących 16,666 Tal 16 dgr. te 3000 Tal., które owdowiała Turno dokumentem fundacyi na dniu 18. Lipca 1803 r. zdziałanym, a przez konsystorza Arcybiskupiego potwierdzonego, dla każdoczesnego Wikarego przy kościele w Goniembicach wyznaczyła i obligacyą notaryczną z d. 27. Kwietnia 1811. na powyższy kapitał zabezpieczyła, jednakowoż w braku złożenia wykazu hypotecznego na summę główną tylko sposobem protestacyi rozrządzeniem z d. 28. Grudnia 1823 r. zahypotekowanemi. Z pozostałych po odtrąceniu rzeczonych 3000 Tal. czyli 18,000 złtpol. 82,000 złtpol. przypadło po śmierci Korduli Turno na pięcioro dzieci Generała Kazimierza Turno, to jest Teressę Augustę, — Józefę, — Kordulę, — Teressę, — Bronisławę Donatę, — Amalię Barbarę, — rodzeństwo Turno 20,500 Złot. i zostały dla tychże stósownie do rozrządzenia z dnia 7go Października 1824 r. subingrossowanemi; póżniéj odstąpiała opiekunka tychże Helena owdowiała Turno z rzeczonych 20,500 złot. dokumentem z dnia 26. Października r. 1824. wdowie Doktora Markusa w Lesznie Konstancyi Markusowéj summy 18,000 złt. tak, iż dla wymienionych pięć dzieci Kazimierza Turno się tylko 2000 złotych czyli 333 Tal. 10 sgr. pozostało. Przy podziale summy kupna dóbr Goniembic, w subhastacyi koniecznéj sprzedanych, podzielono na kościół w Goniembicach powyższy kapitał 3000 Tal. z prowizyą od 24. Czerwca r. 1824. na dzieci Kazimierza Turno zaś w niedostatku massy tylko 103 Tal. 5 sgr. 3 fen., które to kwoty, gdy dokument hypoteczny na wstępie opisany względem 67,752 Tal. 12 dgr. pierwiastkowo zabezpieczonych złożonym być nie mógł, do mass specyalnych wzięte zostały. Celem podania pretensyi do pomienionych mass specyalnych czynić mających się został termin

dnia 6. Lutego 1843 roku

o godzinie 10. zrana przed delegowanym Ur. Referendaryuszem Beschorner w naszéj sali instrukcyjnéj wyznaczonym i zapozywają się na termin takowy wszystkie osoby nieznajome, które jako właściciele, spadkobiercy, cessyonaryusze, posiedziciele zastawni, lub jakokolwiek umocowani, do rzeczonych obydwóch mass specyalnych pretensye mieć mniemają pod unikmieniem wyłączenia.

Poznań, dnia 5. Maja 1842.

Król. Sąd Nadziemiański Wydziału I.

OBWIESZCZENIE.

Podczas pożaru w mieście Czempiniu w nocy z 7. na 8. Sierpnia 1841. powstałego, miały się należące tameczněj korporacyi żydowskiéj listy zastawne Poznańskie

№ 26/9691. Bartoszewice powiatu Krobskiego na 100 Tal.

№ 42/3213. Ptaszkowo Wielkie powiatu Bukowskiego na 50 Tal.

№ 42/3223 Ptaszkowo Małe powiatu Bukowskiego na 50 Tal.

№ 26/3680. Olszowo powiatu Odolanowskiego na 50 Tal.

№ 62/7757 Grab powiatu Pleszewskiego na 25 Tal.

wraz z kuponami od Sgo Jana 1841. spalić, i ma ich umorzenie na wniosek reprezentantów wspomnionéj korporacyi nastąpić.

Zawiadomiając o tém publiczność w skutek przepisu §. 125. Tyt. 51. Części I. Ordynacyi Processowéj, wzywamy zarazem posiada-

czów wyżéj oznaczonych listów zastawnych, aby takowi do nas się zgłosili i prawa swe własności udowodnili.

Gdyby zgłoszenie się to w czasie prawnie przepisanym, to jest do Sgo Jana 1845 r. nie nastąpiło, natenczas posiadacze rzeczonych listów zastawnych spodziewać się mogą, że dalsze postępowanie amortyzacyjne, rozpoczęte zostanie.

Poznań, dnia 9. Września 1842.

Dyrekcya Jeneralna Ziemstwa.

DONIESIENIE.

Handel wina znajdujący się tu w Starym rynku pod Nro. 55. li tylko pod mojém imieniem daléj istnąc będzie.

Donosząc o tém wysokiéj szlachcie, szanownéj publiczności i wszystkim mym przyjaciołom, o takowe ich względy nadal najuprzejmiéj upraszam.

Poznań, dnia 10. Września 1842.

Andrzéj Domaracki.

Przedaż Oberzy!

Oberzę w Gnieźnie: — »Hotel Warszawski« dawniéj do Głembockiego należącą, składającą się z narożnéj kamienicy w Rynku z tylną budową o dwóch piętrach w najdogodniejszém położeniu i wygodnemi sklepami, stajniami, oraz 14 mórg roli, która to Oberza od dawnego czasu dobrém imieniem i znacznemi dochodami się odznaczała, ma wolą teraźniejszy posiedziciel z wolnéj ręki sprzedać. Warunki przedaży będzie łaskaw Pan Remus kupiec w Poznaniu i P. Kempf Aktuaryusz Ziemsko miejskiego Sądu w Gnieźnie, na każde żądanie mającym chęć kupna przedłożyć. Termin do przyjęcia offertów jest do Ś. Michała r. b. otwarty.

Kurs gieldy Berlińskiéj.

Dnia 13. Września 1842.

	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . *)	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{4}$	$103\frac{3}{4}$
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	$102\frac{7}{8}$	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	$85\frac{1}{2}$	—
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{8}$	$101\frac{7}{8}$
Berlińskie oblig. miejskie *)	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{3}$	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	$106\frac{7}{8}$	$106\frac{1}{4}$
Wschodnio-Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	—	$103\frac{3}{4}$
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{5}{6}$	$103\frac{1}{3}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	—	104
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	127	—
dito dito akcje a prioris .	4	103	—
Kolei Magdebursko-Lipskiéj	—	—	$118\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{3}{4}$
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	$104\frac{1}{4}$	$103\frac{1}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{1}{2}$
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	$79\frac{3}{4}$	$78\frac{3}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	99	—
Kolei nadreńskiéj	5	$91\frac{1}{2}$	—
dito dito akcje a prioris .	4	$99\frac{1}{4}$	$98\frac{3}{4}$
Kolei Berlińsko-Frankfurt.	5	$101\frac{3}{4}$	—
Złoto al marco	—	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	$10\frac{1}{3}$	$9\frac{5}{6}$
Disconto	—	3	4

*) Kupujący wynagradza na płatny dnia 2. Stycznia 1843. kupon 1/4 procentu.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 18. Września 1842. r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od d. 9. do 15. Września 1842. urodz. się chłopców	urodz. się dziewcząt	umarło płci męsk.	umarło płci żeńsk.	ślub wzięło par
W kościele katedralnym . .	X. Pn. Wieruszewski	— —	1	2	2	1	—
W kośc. farn. S. Maryi Magd.	- Mans. Fabisch.	— —	1	3	—	1	—
W kościele S. Wojciecha .	- Prob. Urbanowicz.	— —	2	2	2	2	—
W kościele S. Marcina . . .	- Prob. Kamieński.	— —	3	2	2	3	1
Franciszk. (gmina niem.-katol.)	- Praeb. Grandke.	X. Praeb. Grandke.	—	—	—	—	—
W klasztorze Dominikanów	- - Stamm.	- - Scholtz.	—	—	—	—	—
W klaszt. Siόstr miłosierdzia	- Kleryk Bażyński	— —	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża	Superintend. Fischer.	Pastor Friedrich.	6	4	6	4	2
W kośc. ewaniel. S. Piotra	R. Kons. Dr. Siedler.	— —	1	—	—	1	1
W kościele garnizonowym .	Nad-Kazn. w. Cranz	— —	1	—	1	—	—
		Ogółem . . .	15	13	13	12	4